

Redakcja i Ekspedycja
ul. Wrocławskiej 49 (Gólczyńsk 10).

Ogłoszenia

Przedpłata kwartalna
w miarę 15 i pół agn.
na pocztach praskich 30 gr.
egzemplarz sprzedaje się po 1 agn.

Przedpłata kwartalna
w miarę 15 i pół agn.
na pocztach praskich 30 gr.
egzemplarz sprzedaje się po 1 agn.

ORĘDOWNIK.

Pismo poświęcone sprawom politycznym i społecznym.

Poznań, sobota 13 maja 1871.

Stośca wchód 4¹⁰ zach. 7²⁶
Długość dnia 14³⁰ 51 min.

W sprawie wychodźstwa ludu naszego

radziłszy w Nr. 18 pisma naszego, aby ludzie interesujący się bliżej sprawą ludu zbierali w swoich okolicach szczegółowe wiadomości o przyczynach wychodźstwa jego. Z takich materiałów w rozmaitych okolicach zebranych można będzie sobie wyrobić jakies jaśniejsze pojęcie o tem, co rzeczywiście popycha lud do porzucania ziemi. Nadto rozpoznać będziemy mogli, czy lud nasz dla tego opuszcza ziemię, że w Wiel. Księstwie, na Śląsku i w Prusach Zachodnich są takie stosunki ekonomiczne, iż ludność tych ziem w ogóle — polska czy niemiecka — nie może sobie zapracować na przyzwoite utrzymanie życia, czyli też przyczyna tego leży wyłącznie w ekonomicznych stosunkach samej naszej narodowości. Dla tego sądzimy, że ważną jest rzeczą, aby ci, którzy zechcą z uwagą śledzić ruch ludności naszej w tej kwestji, równocześnie śledzili także pilnie w swych okolicach ruch ludności niemieckiej.

W przedmiocie poruszonej odebraliśmy korespondencyą od jednego z obywateli paluckich, który, jak nam pisze, „od lat 25 wśród ludu żyje i ma sposobność codzienną patrzeć na tego łazara narodowego.“ Oby korespondencya ta, którą poniżej podajemy, zachęciła innych do poruszenia tej tak ważnej dla nas sprawy w dziennikarstwie naszym, które niewątpliwie chętnie otworzy dla ich uwag łamy swoich pism. Zbieranie szczegółowych materiałów nie jest jeszcze bezwzględnie zarządzeniem złego, ale znajomość złego jest zawsze pierwszym krokiem ku lepszeniu.

Wspomniona korespondencya brzmi, jak następuje:

Z Paluk, 10 maja.

Jest zaiste prawdą, że wychodźstwo naszego ludu jest wielkiem nieszczęściem dla kraju, który obfitością swej ziemi jeszcze raz tyle ludności, jaką posiada, wykarmić jest zdolny. Jest to wychodźstwo choroba, którą należy wycofować, jeżeli nie chcemy, aby ta rana szerzała coraz bardziej rozniży. Przedewszystkiem wypada w tej mierze wypowiedzieć publicznie prawdę.

Pytanie: dla czego idą nasz opuszcza ojczystą ziemię i dąży za morze? Na to pytanie lud sam tak odpowiada w Palukach: „Już tu wytrzyma nie można, bo ciężkie prace roku cały, a płacę tak licha pobiera, że ona żadną miarą nie jest wynagrodzeniem za stargane siły i poświęcone zdrowie w interesie chłobowców.“

Z góry zastrzegam, że nie chcę być jednostronnym. Znam dobrze trudności właścicieli ziemskich i wiem też, że i ze strony ludu roboczego bywa czasem przesada. Niechże tedy czy Centralne Towarzystwo rolnicze, czy też Towarzystwo Interesów Moralnych zbada pobudki wychodźstwa aż do dna. Lubiśmy złudzenia, nie chcemy się nikomu narazić, nie mamy odwagi wypowiedzieć prawdy. Lękam się ohar, widzę ludu i tak białaję, prawie nie nie czynimy dla polepszenia losu ludu roboczego, jak komorników, ratajów, parobków itd. Prawiny o postępie powszechnym, o poprawdzeniu rolnictwa, o podnoszeniu się cen wszelkich produktów, budujemy wspaniałe budynki gospodarcze itd., ale

z mieniem wyjątkami na Palukach nie troszczymy się o humanitarny o lud.

Abymy zabiegali o dobroświat ludu skutek pożyteczny osiągnęli, należy przedewszystkiem byt materialny tegoż ludu polepszyć, jak np.:

1. dbać więcej o pomieszczenia ludzkie;
2. skoro pozwalamy im trzymać świnie, gęsi itp., pobudować im należy potrzebne chlewy, aby tego inwentarza w mieszkaniu nie chowali;
3. należy przekazać im więcej, jak dotąd bywa, ziemi na kartofle, któremi głównie żyją;
4. postąpić w zasługach rocznych np. 2 tal. rocznie przez lat 3;

5. dnie roboty opłacać wyżej, jak 2 lub 2 1/2 srebrnikami;

6. ponosić wyszynki wódki, a po gospodach, gościachach pozaprawić, ad drobne handle, utrzymywane przez rolników.

Matemni koncesyami lud prosty dla się zaspokoi, przywiąże się do swych chłobowców, będzie pilnie pracował w rodzinnej ziemi, a nie powędruje do Ameryki.

Grudziądzki *Gonellier* z powodu korespondencyi z Prus Zachodnich zmiarszczył w Nr. 16 *Orędownika* pisać, że język polski w nauczycielskim seminarjum w Grudziądzu jest dostatecznie uwzględniony, że nasze domagania w tej mierze pochodzą jedynie z żąd, że dziennikarstwo polskie systematycznie skarży się na zaniedbanie języka polskiego w Prusach Zachodnich. Nie przeczymy, że skargi dziennikarstwa są systematyczne, a Grudziądzki *Gonellier* zna je także i za uzasadnione, jeżeli z swej strony przyczyna, że rugowanie z szkół publicznych języka polskiego jest także systematyczne. Jestto fakt, który nie potrzebuje dowodu.

Nowiny polityczne.

Na konferencyi frankfurckiej między księciem *Bismarkiem* a *Julius Favrem* został ostateczny, jak najnowszą depesza doniosła, pokój zawarty.

Prov. Correspondenz, organ urzędowy, zamieściła w tych dniach obszerny artykuł, jak przyszło do konferencyi frankfurckiej. Jest tam powiedziane, że Niemcy podpisawszy ugodę przedwstępną w Wersalu, byli pewni, że Francuzi nie będą robili żadnych trudności w Brukseli, gdzie pelenomocnicy jednej i drugiej strony mieli na podstawie ugodę przedwstępną pokój spisać.

Tymczasem wybuchła wojna domowa w Paryżu, rząd niemiecki starał się ułatwić rządowi wersalskiemu pokonanie Paryżan, — bo nu chodzilo o to, aby ten był górą, z kim uklady robił i kto się do spłacenia miliardów zobowiązał. Równocześnie pelenomocnicy francuscy stawili w Brukseli takie projekta, że Niemcy nie byłiby tak rychołowowi 5 miliardów oglądali. Skutkiem tego rokowania się przedłużały, wojna niemieckie musiały pozostać na swych łęczach we Francji, z czego rosło w Niemczech ogólnie niezadowolnienie. Była także obawa, aby Francuzi czasem niczego nie chcieli zapłacić. Dla tego zjechał się książę *Bismark* z *Julius Favrem* do Frankfurtu, aby te sprawę zaraz ułożyć.

Powiadają, że pelenomocnicy francuscy robili trudności za porozumieniem się z *Thiersem*, który Niemców chciał zniecierpliwiać i do 5 miliardów, coś odtagować. Francuzi żądali podobno także, aby ewo 5 miliardów były stosownie rozłożone na Alzacy i Lotaryngję, które także w wojnie tej brały udział. W ten sposób od pięciu byłoby odpady dwa miliardy. Niemcy obawiali się no te propozycyja i chcą całe pięć miliardów. Czy to jest prawdą nie wiadomo, bo dotąd nie znane są szczegóły z konferencyi frank-

furckiej, która się odbyła w jak największej tajemnicy.

Już z tego, że książę *Bismark* nie powrócił we wtorek do Berlina, jak się tego spodziewano, domyślano się, że pokój będzie ostateczny spisywany. I tak się też stało. Dnia 6 maja zaczęto radzić nad głównymi punktami pokoju i zgodzono się na nie. Tajni sekretarze ciągle byli zajęci pisaniem depesz nie głoskami ale liczbami, z których niejedna po kilka tysięcy wyrazów zawierała. Dnia 7 maja wieczorem zebrano się już na odczytanie protokołu. *Frankf. Journal* pisze, że pokój ostateczny został spisany, następują jeszcze tylko obrady nad pomocniejszymi sprawami, ale już nie w Brukseli, jeno w Frankfurcie. Książę *Bismark* i *Julius Favre* mieli zeszłej środy wyjechać z Frankfurtu. Pelenomocnicy francuscy utrzymywali podczas narad ks. *Bismarka* i *Favre* ugle stosunki z wielkimi bankami, domyślają się więc, że Francuzi spłacili także połowę pierwszego miliardu.

Ostatnia wiadomość jest bardzo ważną tak dla Niemców, jak dla Francuzów. Jeżeli bowiem tak jest, wtedy Niemcy wycofują swe wojska, które liczą 200 tysięcy, z północnych i wschodnich fortów paryskich. Wojska będą mogły być w krótkim czasie rozpuszczone. Natomiast forty te obsadzi *Thiers* i będzie mógł głodem pokonać paryskich wicherzycieli, a sie będzie miał potrzebną niszczyc granatami pięknego miasta.

— Ogólnie uważają, że zaburzenia paryskie, w których główna rolę odgrywają robotnicy fabryczni, którzyby chcieli kosztem drugich żyć i dla tego mają przewrascie komunistów albo też socyalistów, działają na umysły robotników niemieckich. W Niemczech jest bardzo wielu robotników pracujących w fabrykach, którzy w całych Niemczech stanowią jedno stowarzyszenie robotników. Na posiedzeniach swych pochwalają im komuncę paryską. Są polski, że stoją z komunistami francuskimi w związku, a prawdą jest, że od nich wychodził namowcy do robotników, aby pracę paracali i żądali od swych pracodawców większej zapłaty, jakiej często takowi dać nie mogą. Podpada ludzkiem myśleniu, że w ostatnim właśnie czasie po miastach większych najbardziej zmałiali się robotnicy, aby zajęcie porzucić.

Ks. *Kamiński*, który od Nowego roku wyjadł w Katowicach pismo religijne „*Pravda*“ dla ludu polskiego Górnego Śląska, miał wykłady publiczne dla polskich robotników, między którymi założył „*kółko prawdy*“ Na tych wykładach poruszał ks. *Kamiński* nie tylko sprawy społeczne, ale także i religijne. Z strony niemieckiej stawiano mu rozmaite przeszkody, gdy jednak ks. *Kamiński* poruszył na swych wykładach sprawę niemności państwa, wystąpił przeciw niemu biskup wrocławski i zakazał mu sprawowania obrządków kościelnych. Ks. *Kamiński* ogłosił list do ks. biskupa, w którym stara się wytłomaczyć z swego postępowania.

Znaczna część Menonitów z Prus Zachodnich wyniosła się do Królestwa Polskiego, ponieważ ich prawo pruskie z r. 1867 pociągało do służby wojskowej. Teraz w Rosji zaprowadzona została, także ogólna obowiązkowa służba wojskowa, Menoniti zwołnili jednak Rosya od tego na lat dwadzieścia.

Ważna wiadomość z pod Paryża, jaka telegramy przyniosły, jest wiecieforty lasy przez wojska wersalskie, które w forcie zabrały 119 dział, w wsi Issy 10 dział. Nadto znaleziono w zdobytych twierdzy wiele amunicy, żywności i wódky, w której rozpuszczony był liść tabaczny. Tym napojem odurzali się Paryżanie, aby dotrzymać palca. Widzka w ten sposób zabrana przyniosła się do tego, że każda rana chłoby najcięższa stała się śmiertelną. Garnizonu nie

się rozpuścić. Głos ostrzega rząd moskiewski przed licznymi sektami, które Rosję rozsadzają. Ludność ogulcowano w swym sumieniu, bo czuje, że w spławach wiary car nie może być papieżem, przylączył się ciężko do sekt, które wyznają najdziwniejsze i najnieumowniejsze w świecie zasady. Tak między Nowoczerwieciami, czyli Anabaptami, nie ma wcale małżeństwa, ludzie żyją z sobą na wiarę, a dzieci uważane bywają za podrzutek. Samych rokoszników jest w Rosyi 15 milionów.

Rosyjskie dzienniki podają pogłoskę, że namiestnik w Warszawie ma być zniesiony, a zastąpi go generał-gubernator-tur. W takim razie miejsce Biega zająłby miał Potopów.

Książę Henryk VII Reus był przynajmniej przez cara, któremu wręczył listy uwięzieli, jako go jako ambasadora cesarstwa niemieckiego przy dworze rosyjskim. W chwili, w której Niemcy starają się o zamianę ambasad na poselstwa przy innych dworach, a mianowicie angielskim, wysłanie Rosyi przy zamianowaniu ambasadorom reprezentanta rządu w Petersburgu — wskazuje na szczególnie dobre stosunki z Rosją i nabiera przez to znaczenia politycznego.

Do dzienników niemieckich piszą z Petersburga, że wprawdzie podczas wojny francusko-niemieckiej główniejsze gazety rosyjskie przemawiały za przymierzem z Francją przeciw Niemcom, że wprawdzie generał Fadjiew chce wszystkich Moskali przekonać, że wojna z Austrią jest nieunikniona, że lepiej ją przedrzeć rozpocząć niżeli później, — ale Moskale nie mają żadnej ochoty do wojny a najmniej rząd rosyjski. Dalej piszą owi korespondenci, że Niemcy mają sami a sobą mało do roboty, że ich wewnętrzne reformy są najlepszą gwarancją zachowania spokoju. Być może, ale trzeba mieć w to wiarę.

Władomości miejscowe i prowincjonalne.

Poznań 12. maja. Zeszłej środy na posiedzeniu reprezentacji miasta przyszedł pod obrady **wystrapienie polskich członków**: pp. Dr. Mateckiego, Wegnera, Janowicza. Referentem był p. Muzel i radził, żeby sprawę na 6 tygodni odroczyć, ale wniosek odrzucono. Na wieści miały sami a sobą mało do roboty, że ich wewnętrzne reformy są najlepszą gwarancją zachowania spokoju. Być może, ale trzeba mieć w to wiarę.

pomnieć, że w Poznaniu są także — Polacy. Zgromadzenie nie przyjęło wystąpienia pp. Janowicza i Wegnera; p. Dr. Mateckiego, — który najdobitniej prawdę naszym radnym ujem wypowiedział, pozostawiono do woli, czy chce lub nie chce wystąpić.

* Wczoraj odbyła się zabawa członków Towarzystwa Przemysłowego w ogrodzie na Małych Garbarach przy bardzo liczny udział. Na zabawę zostało zaproszone przez komisyj Towarzystwa śpiewa Harmonia, którego przewodniczącym jest znany artysta, p. Dembicki.

* Wczoraj zebrało się tylko kilku członków na pogadankę w lokalu Towarzystwa Przemysłowego. Z względu na to, że w czwartek echodzą się członkowie na wspólną zabawę do ogrodu, postanowiono przełożyć pogadanki z czwartku na poniedziałek.

* Adres do Ojca św., pod który zbierają w mieście naszem i na prowincyi podpay, brzmi, jak następuje:

Ojcie Świel!

W rozczym w wielkim dniu dwudziestopięcioletniej rocznicy panowania Twoego jako Papieża i krola, zbliżamy się do stóp Tronu Waszej Świątobliwości, aby złożony wyraz wierności dla świętej Stolicy Apostolskiej i a miłości ku Twojej osobie, szczepiliśm do braci naszych, którym ciężka dola głosu tego podnieść nie pozwala.

Pierwszy z licznych rzędu Namiestników Chrystusowych doszedłś w Twem wielkiem cze krzyżowem panowaniu lat rządów Świętego Apostoła, któremu Zbawiciel, kościół swój na opoce zbudowany powierzył. Jest nam to obchwyć przez Opatrzność wyrażenia wskazania, że jak pety Świętego Piotra, tak i nieone wiary dzisiaj na duchowną Twą i świecką nałożono władzę, iaską niebios skruszonemi zostana, a jak teraz błogosławiz ubi et erbi z przed cieniowej Trój korony, tak doczekasz się radości dla Trój trzody chwili, kiedy błogosławieństwo to powtarzać będzie na czele tryumfującego nad nieprzyjaciółmi kościoła.

Oto Boga błagaj nie przesłaniem żolali i slabi, ale zawsze równie wierni Trój Świętej Stolicy, od czasu, jak Krzyż Święty zajął na naszej polskiej ziemi, równie spragnieni błogosławieństwa wyrażenia wskazania, że jak pety Świętego Piotra, tak i nieone wiary dzisiaj na duchowną Twą i świecką nałożono władzę, iaską niebios skruszonemi zostana, a jak teraz błogosławiz ubi et erbi z przed cieniowej Trój korony, tak doczekasz się radości dla Trój trzody chwili, kiedy błogosławieństwo to powtarzać będzie na czele tryumfującego nad nieprzyjaciółmi kościoła.

Bahimot łogo maja. Niezawodnie niejednen z czytelników słyszał o zdarzeniu, które zaszło w Wolstynie w domu sierot katolickich między ks. J. a jednym z chłopców z tego zakładu.

Niemieckie gazety w strasznych barwach skreśliły to zdarzenie i napisały, iż ks. J. chłopca za miła rzecz najpierw srogo obili, a potem skropkowały go powtarzając, przysięgając, że do lańcucha i do zimnym chłwiec, gdzie chłopak musiał cały dzień leżeć. W niemieckich Wolsztynie i całej okolicy jeszcze raz wygadywano rzeczy, a nawet ktoś chciał już pono romans z tego napisać. Oby rzecz tak się miała.

Ks. J. gorliwy młody kapłan, jest nauczycielem religii w domu sierot katolickich. Zajął się on opiekunostwem chłopca, o którym mówią, który z tego samego miasta czy okolicy, co ks. J., podobno i do na żądanie opiekuna. Przypadek zalem chłopca i zamysłał go później na swój koszt oddać na rzemiosło. Chłopiec zaś był zupełnie niezadowolony i miał takie ty wadę, że się lubił wlepać. I tak przez świętymi wielkanocami bez żadnej przyczyny uciekł na dość długi czas i w dalekie strony. — Ks. J. kazał go szukać swoim kościołem i burzył, jeżeli się nie myli, znalazł go w okolicy Buhu i w wielką furdę go do zakładu znów sprowadził. Zawołany od siostr ks. J. w przytomności wszystkich dzieci tegoż zakładu zapytał chłopca, dla czego uciekł z zakładu, na co chłopiec, rozumie się, nie umiał odpowiedzieć, bof powodził nie miał i powiedział nie śmiać, że go tylko ciężka wzięła do walejsz na się. Dla prestrzeżi więc został za to trzeć wyloty i na sznurze w kąpielu pokoju przywiązany. A że chłopakowi po tej nauce nie było, dowodem, że nazajutrz już znów figle strzelił, jak dawniej. Za to ks. J. oskarżono do prokuratury! — Prokurator samę odrzucił i teraz ma być podobno wytoczony proces gazetem niemieckim o rzucenie oszczerstwa na ks. J.

Wiadomości o nowych książkach.

Biblioteki Mrówki wyszedł tomik 29 i 30, zawierające: Brodzickiego *Wiesław*, nielanka, i *Zimliskiego Kirgiz*, powieść. Na tym ostatnim tomie zamyka się wydawnictwo „Biblioteki Mrówki” które nie znalazły sympatyj w kraju, ograniczyły się li na tych 30 tomikach. Administracyja Mrówki posiada jeszcze nielanki zasp kompletów wszystkich wydanych książeczek, i sprzedaje takowe po cenie prenumeracyj, która wynosi za wszystkie 30 książeczek 7 złr.

Redaktor odpowiedzialny:

Dr. Roman Szymański, w Poznaniu.

Dość z tana zaszły w łogu obymy

KAZIMIERZ KNYPIŃSKI
przeżywał lat 70, o cze w smutku donosi

żona wraz z dziećmi.
Eksportacja zwłok do kociłosa pałanego w Pobielskich odbija się w niedziele dnia 14 b. u. przed wieczorem, pogrzeb zaś w poniedziałek o godzinie 10 z rana.

Pobielszka, 11 maja 1871.

(49) **Pozostali.**

W zbliżającej się porze wycieczek w sory polskie dzieła.

ILUSTROWANY PRZEWODNIK
do
Catr, Pienin i Szeżamie
napisał i ilustrował
WALERY ELJASZ.
Cena egzemplarza 9 złp.

Księgarnia J. K. Zupańskiego.

BIUSTY — za biskupa Stefanowicza — wykonywane w fabryce miedzi wyrobów w łanego kamienia i gipsu przy Małych Garbarach Nr. 9.

(53) **A. Krzyżanowski.**

Agentów
dla bardzo dobrych Towarzystw Zabezpieczenia życia i od ognia poszukuje się wazde. Zgłoszenia przyjmuje ekspedycja Ord. dównia pod znakiem M. 18.

AUGUST KADISCH
Wrocław. — 56. Schmiedbrücke 56.
uznany jako najtańszy

Skład Garderoby
męskiej i dla chłopców,
poleca wszystkim stanom publiczności swój dobrze zaopatrzony nowy skład garderoby odznaczający się rozmaitością, rzetelną, trwałą piękną robotą dla klas wyższych, jak dla obywateli, rzemieślników i dla wysokiego duchownictwa z wszystkimi potrzebami przybarami kapłańskimi i zapewnia szanownym odbiorcom najrzetelniejszą usługę.

August Kadisch,
Wrocław. 56. Schmiedbrücke 56.
Świeżo nadsyłkę

SZCZECIŃSKIEGO PORTLAND-CEMENT
odebrał i poleca handel żelaza

F. Oberfelta i Sp.
Nożyce angielskie
do strzyżenia owiec poleca handel żelaza

F. Oberfelta i Sp.

Wzrost w wiadomościach przynajmniej jednej terytorii, najdłuższe korzystne miejsce w moim składzie cygar w Toruniu.

M. V. Duszyński
CHŁOPAK porządnych rodziców

A. Marekiewicz,
(46) estakator, Poznań, ulica Podgórza 1.

Poszukuje hańsneckich
(47) **J. N. Lettgeber.**

BILARD — dla sportu — dla domu. Bilard wiadomości udzielił eksp. Ord.

Miechy
z drylichu Wautuchy,
szyte lub nie szyte, poleca w wielkiej wyborze po cenach najtańszych

Ludwik J. Lówinsohn
(40) Rynek 84.

Najlepsze
Miakuchy rzeplione i tani
własnego wyrobu, jako też makę z makuch rzeplowych i linańych (lecząc w jakiegdyś żądanie) liości

Maurycy Werther i Sp.
(31) we Wrocławiu.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić szanowaną publiczność tak miejscową, jako zamiejscową, iż z dniem dzisiejszym przeniosłem moje **fabrykę wyrobów gorzelnicznych** jako i skład wyrobów z miedzi i mosiądzu do domu przy ulicy świętomarciskiej Nr. 72. Zarazem nadmieniam, że skład drobnych towarów kuchennych został i nadal także w starém miejscu przy Wielkich Garbarach Nr. 10. — Poznań, 9 maja 1871.

J. Kryszewicz.